



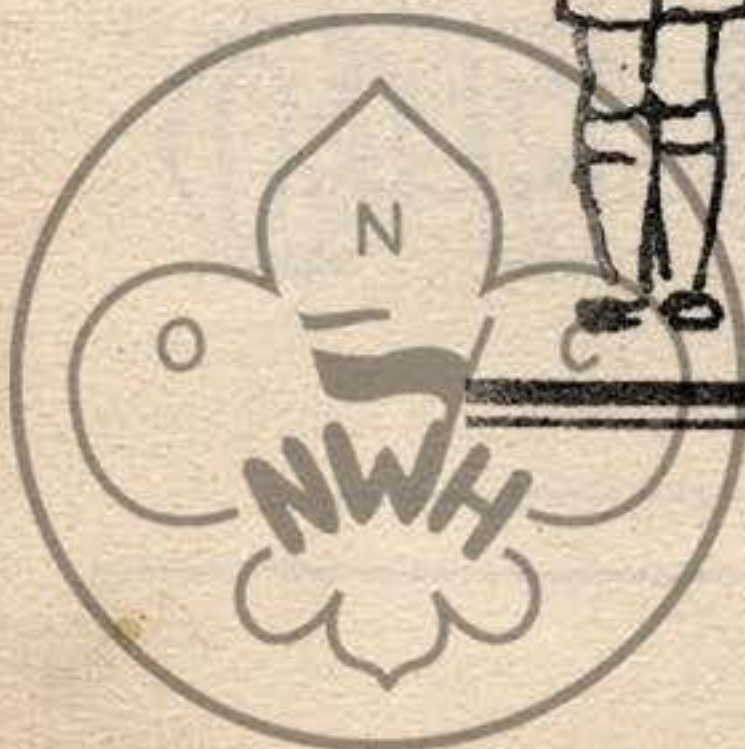
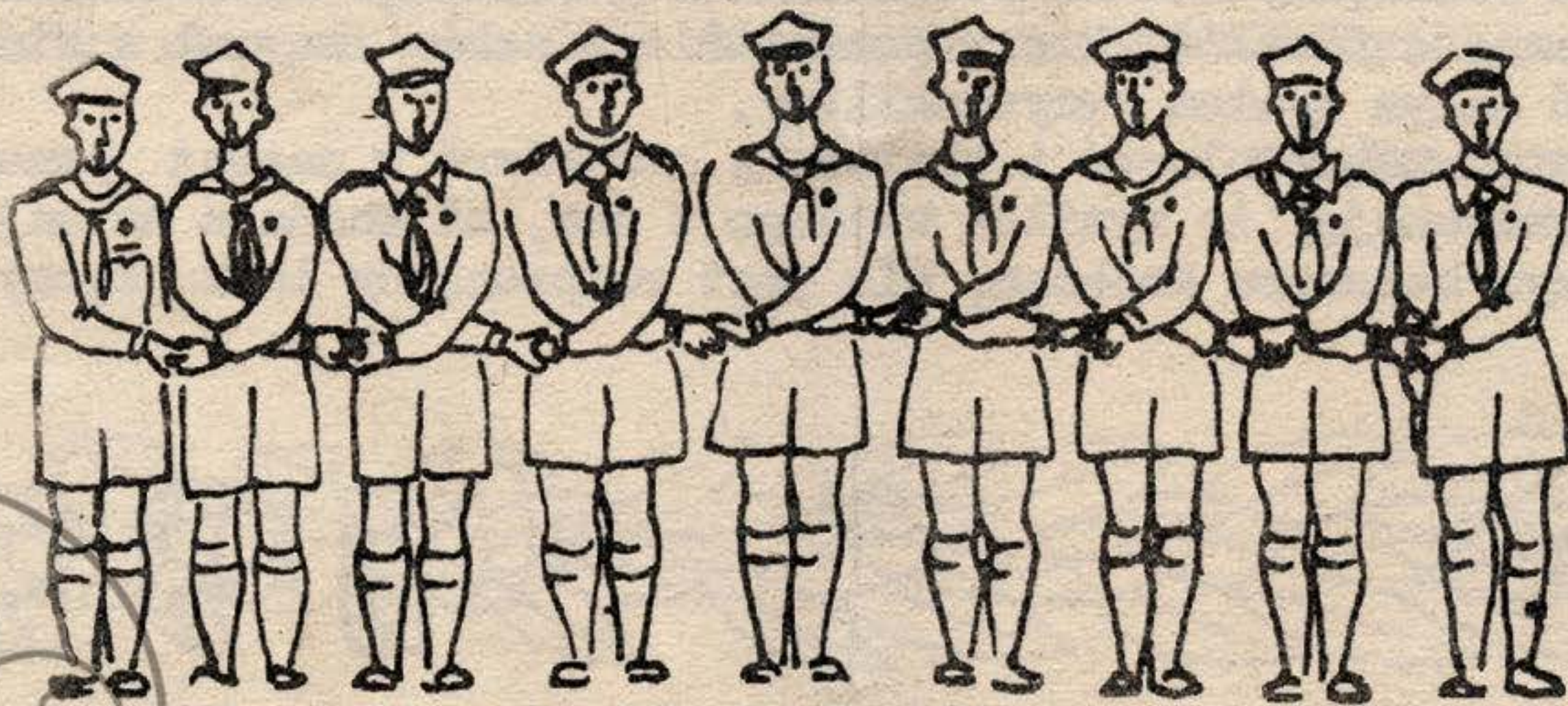
BĄDŹ GOTÓW

miesięcznik harcerzy

ROK III

MARZEC 1950 R.

NR. 3



archiwum

NA CZTER-

Był to słoneczny dzień, kiedy przed trzydziestu laty po raz pierwszy zetknąłem się z Harcerstwem.

Jak dziś, pamiętam pierwszą zbiórkę zastępu i mógłbym chyba w szczególach wymienić jak ona wyglądała - choć tyle lat już minęło od tamtej chwili i tyle innych wrażeń przeżyłem. Mógłbym Wam wiele przygód opowiedzieć i wspomnień harcerskich z obozów, zbiórek i wędrówek, lecz Wasz Druh Redaktor wyraźnie zastrzegł, że mam napisać o CZTERDZIESTOLECIU pracy Harcerstwa. Trudne to zadanie, bo związany jestem szczupłością miejsca a tyle przecież jest do powiedzenia. Nie będzie to więc historia lecz garść refleksyj.

Czymże jest Harcerstwo i w czym leży jego siła, która mimo tylu przeciwności pozwoliła mi przetrwać i ze skromnych początków rozwinąć się we wspaniały ruch, o tak bogatej historii z walk o wolność w czasie pierwszej wojny światowej, z okresu Niepodległości, z bohaterkiej konspiracji 1939 - 1945.

Czy zastanawiałeś się kiedy nad tym i czy znalazłeś na to odpowiedź?

Siła naszej Organizacji leży w jej założeniach ideowych oraz w zgodności tych założeń z życiem. Nie deklamujemy o służbie Bogu, Polsce i Bliźnim, lecz służbę tę z całą sumiennością, na jaką nas stać, realizujemy codziennie, w szkole, w domu, w dniach pokoju i dniach walki o prawo do wolnego życia Narodu. W historii mijających 40 lat wiele znajdziemy przykładów na potwierdzenie tych prawd.

Siła nasza leży w naszej ofiarności i bezinteresowności. Pracujemy nie na pokaz lecz z głębokiego przekonania w słuszność ideałów, które postawiliśmy sobie za cel a którym służyć całym życiem przyrzekliśmy.

Dobrowolność i braterska atmosfera w naszej pracy daje gwarancję, że wysiłek każdego z nas, od zucha a na najstarszym harcerzu kończąc, nie jest rozproszony lecz łączy się



DZIEŚTOLLECIE

w jedną wielką ofiarną służbę całości Związku Harcerstwa Polskiego.

Siła nasza leży i w tym, że Ty i Twój brat harcerz z zastępu i drużyny czy z imiej jednostki organizacyjnej realizujecie program z pogodą i wiarą, że nie zrażasz się w pracy, tak jak nie zrażali się Twoi poprzednicy i że z uporem dążysz ciągle naprzód, stając się dziś lepszym niż byłeś wczoraj i postanawiając, że jutro będziesz lepszy niż byłeś dziś.

Praca ZHP oparta o bogaty program, trafne metody i trwałe podstawy ideowe mogła rozwijać się i dawać dobre rezultaty, gdyż zasadą naszej pracy jest wysiłek jednostki. Ty sam jesteś odpowiedzialny za działalność najbliższego zespołu, jakim jest Twój zastęp albo drużyna.

Minione czterdzieści lat pracy ZHP wykazuje, że Harcerstwo sumiennie wypełniło swój obowiązek w służbie
B O G U P O L S C E I B L I Z N I M.

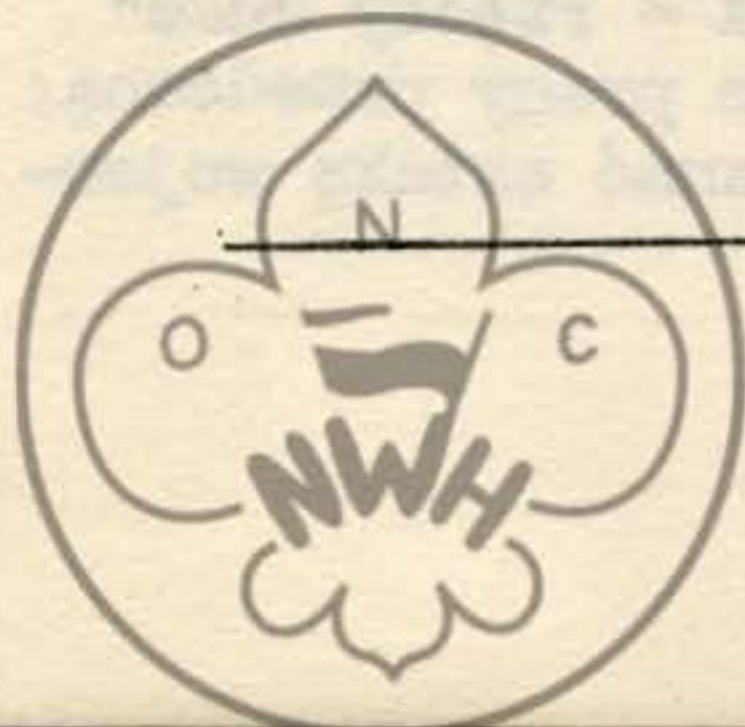


Rozpoczynając nowy okres pracy ZHP - zastanów się Druhu, jak bardzo zależy od Twojej osobistej postawy harcerskiej, jak zostanie kiedyś oceniona działalność ZHP za okres bieżący.

Wiem, że Ty i Twoi chłopcy z zastępu. - dołożycie najlepszych starań i pokonacie wszelkie trudności - ażeby wyniki naszych prac dały świadectwo naszej Służby.

Z. L. Szadkowski hm.

1950 



ANDRZEJ MAŁKOWSKI

IV

Harcerska epopea

Powodzenie "Skauta" było olbrzymie. Wszedł przebojem do młodzieży, ze wszystkich jego artykułów biła potęga oddziaływania i radosny zapał. Nie sposób go było czytać bez przejęcia i zaciekawienia. Nastąpiło wtedy to, co zwykle następuje gdy powodzenie idzie śladem czynu. Wielu ludzi zgłosiło gotowość współpracy w piśmie. Stało się to akurat w porę, gdyż żywiołowy rozrost organizacji skautowej w terenie wymagał stałego kontaktu drużyn z Komendą Główną. Odciążenie pracy we Lwowie pozwoliło Małkowskiemu na częstsze wypadu w teren. 15 dni każdego miesiąca spędza Andrzej w pociągach, na konferencjach, zbiórkach i wycieczkach.



U podstaw harcerskiego obozownictwa zimowego
(O. Małkowska, J. Falkowska, Andrzej)

Czasem tylko zmęczona myśl odrywa się na chwilę od planów tłumaczeń i pomysłów; powieki przynykają się a na wargach pojawia się ledwo dostrzegalny uśmiech. ... Brązowo-złote warkocze... równy rząd lśniących białych zębów ... i oczy. Wielkie, czarne oczy.. to Olga..

Znów płonie mózg. Andrzej wyjmując z kieszeni pamiętniczek i szybko notuje ciskające się do głowy zdania:

" Zdaże mi się, że mogę zrobić niejedno. I jeśli Bóg da - rzeczy duże"

" Wszystko, co będę robił - będę robił dla Polski. Tyle pracy przedemną: Postawić ideał skauta, Złączyć rozbite siły Narodu, Poznać sztukę wojenną, poznać bój."



Spoważniał, stał się bardziej głęboki i bardziej opanowany. Stał się człowiekiem pracującym nad sobą i doskonalącym się w każdej godzinie każdego dnia.

Dochowały się z tego czasu dzienniczki i różne notatki Andrzeja. Nie można się w nich przeglądać bez wzruszenia.

Oto na przykład, by zapewnić panowanie duchowi nad wolą - wyznacza sobie dni milczenia. Innym przykładem tej wyteźonej pracy nad sobą są dni postne, w czasie których nie jadł nic poza kromką chleba i dwoma szklankami mleka na śniadanie i obiad. W tym też czasie stwarza sobie Małkowski pisemne rozkazy wojskowe, zawierające program pracy na każdy dzień. Oto przykład jednego z nich:

Rozkaz.

Mam wstawać na dzwonek budzący o godz 5.30

Umyć się do pasa w zimnej wodzie

Modlitwa krótka w kościele

W tym okresie chodzi też Andrzej do Spowiedzi Sw częściej niż kiedykolwiek przed tym a w dzienniczku zapisuje krótkie, modlitewne zdania:

"Boże dobry, któryś mnie tyle razy prowadził nad przepaściami, prowadź mnie i nadal."

I tak jak w pracy naukowej i społecznej nie znał Andrzej umiaru - tak teraz w pracy nad sobą. Był więcej i więcej. Już do końca życia nie ustał w stale kontrolowanej pracy nad sobą.

Mijają miesiące. Prędzej niż czas - mknie rozrost drużyn. W Małopolsce jest już 4500 skautów i skautek. W marcu 1912 roku Naczelna Komenda Skautowa stwierdza, że stan Organizacji jest już tak wielki, że trzeba opracować nowe działy harcowania. Zapada decyzja wysłania Inicjatora skautowstwa polskiego na specjalne studia do Londynu. Małkowski jest gotów. W pięć dni następuje wyjazd.

W Londynie - Andrzej studjuje po 6 godzin dziennie w olbrzymiej bibliotece British Museum przeglądając całą literaturę badenpowellowską. Bierze czynny udział w życiu londyńskich drużyn skautowych, przesyła regularnie artykuły do każdego numeru "Skauta".

Czy na tym koniec?

Małkowski zaznajamia się gruntownie z kulturą angielską i równocześnie pogłębia swoje studia nad historią Polski. Tu także pisze swój nowy wielki podręcznik skautowy. Ta nowa książka - polski "Scouting for Boys" - jest istotnym sednem prac londyńskich Małkowskiego.

Z Anglii ma też okazję Małkowski spojrzeć na Polskę zdaleka... i coraz bardziej zaczyna tęsknić. Z upragnieniem wielkim oczekuje daty swego powrotu.

J. Bien H.O.



Na salach NIEMINA i PRYPIECI

Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę;
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu),
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.

Adam Mickiewicz (z "Pana Tadeusza").

Z zalem opuściliśmy Wilno, udając się na południowe rubieże Rzeczypospolitej. Naszym następnym etapem będzie Polesie. Mamy przed sobą kilkugodzinną podróż kolejną więc z zaciekawieniem przyglądamy się mijanemu krajobrazowi.

- Wiesz co, - mówi mój towarzysz podróży Janek, - chciałbym być jeszcze kiedyś w Wilnie na "Kaziuku".

- Co to jest ten "Kaziuk" - pytam zdziwiony, bo nigdy jeszcze nie słyszałem takiego słowa.

- Jaktó - oburza się Janek, nie znasz największego święta wileńskiego? 4 marca każdego roku zjeżdżają się z okolic tłumy ludzi w barwnych strojach ludowych. Na ulicach i placach miasta urządza się kiernasze, wszędzie pełno straganów, gdzie można kupić oprócz różnych wyrobów ludowych i tkanin prawdziwe "kaziukowe" serca z piernika, obwarzanki i moc innych specjałów tradycyjnych... Ponadto są różne zabawy i wróżby ...

I tak nam mija szybko droga, że ani spostrzegliśmy się jak pociąg nasz wjechał na most i daleko w dole mogliśmy zobaczyć wody jakiejś rzeki. Ktoś z obecnych w przedziale mówi do nas:

- Czy wiecie, że to jest najwyższy most w Polsce? Niemen, bo tak się ta rzeka nazywa, ma bardzo wysokie i strome brzegi.

Dworzec kolejowy. Wsiadamy. Mamy mało czasu na zwiedzenie miasta, bo chcemy jeszcze dzisiaj wyruszyć statkiem dalej, w górę rzeki, na południe.

Na przystani dowiadujemy się, że statek nasz odpływa za godzinę. Wobec tego zajmujemy miejsca na przedniej części pokładu, by móc lepiej obserwować. Stateczek nasz jest małym parowcem. Po obu swoich bokach ma jakby dwa koła rozpedowe, zaopatrzone w pletwy, które umożliwia-

ją mu ruch po wodzie. Brzegi rzeki są bardzo strome.

Ruszamy. Czujemy się wyśmienicie.

Po pewnym czasie zauważamy wielki skręt koryta rzeczno-ego w prawo. Orientujemy się według kompasu, że płyniemy teraz dokładnie na południowy wschód, ku innej krainie. Gdzieś dalej na wschód, ku granicy rosyjskiej pozostawiamy Nowogródek. Miasto rodzinne Adama Mickiewicza.

Z Niemna wpływamy w Kanał Ogińskiego, który łączy trasę wodną z Bałtyku, poprzez Litwę, Kowno, Grodno (Niemnem) z rzeką Prypeć, która wpada do Dniepru w Rosji i dalej do Morza Czarnego.

Jesteśmy już na Polesiu. Prawdziwe są słowa piosenki: "Polesia czar - to dzikie knieje i moczary". Polesie to królestwo zwierzyny, ptactwa wodnego, lasów no i wód. Widok przed nami

rozciąga się może smutny w porównaniu z Wileńszczyzną ale jednak nie pozbawiony szczególnego uroku. Ludność jest raczej biedna. Brak barwnych strojów ludowych nie czuje się nawet pogodnego nastroju w tych stronach. Wszystko wypełnia

jakaś melancholia, cisza i powaga. Tylko dzikie kaczki na moczarach i bagnach znajdują się w swoim żywiole.

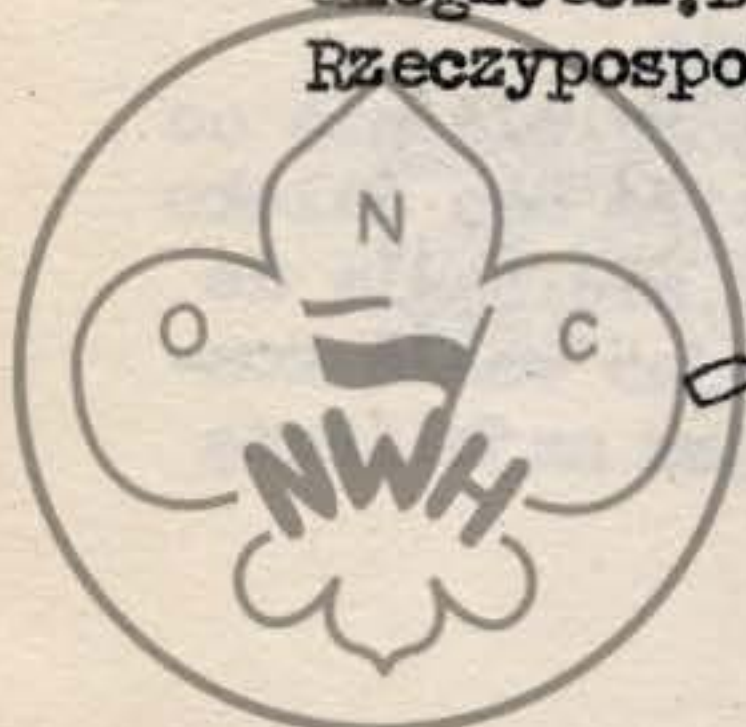
Z kanału Ogińskiego wpływamy do Prypeci. Na rzece spotykamy kanonierki Polskiej Marynarki Wojennej. Są to małe okręty wojenne flotylli Śródlądowej, której bazą jest Pińsk stolica Polesia. W Pińsku opuszczamy gościnnie pokład naszego stateczku i udajemy się do miasta. Wszędzie widać i czuć typowy dla Polesia - spokój. Na ulicach spotykamy marynarzy. Wnoszą oni nieco życia i są bardzo lubiani.

Po krótkiej przerwie w naszej podróży - postanawiamy kontynuować zwiedzanie Kraju - dalej jeszcze drogą wodną.

Wsiadamy znów na inny statek i rzeką Pina wjeżdżamy w kanał Królewski, który łączy Prypeć z Bugiem a w konsekwencji, z królową naszych rzek - Wisłą. Mijamy lasy i wilgotne łąki.

Zbliżając się do Brześcia - z daleka już widzimy, dominującą nad całym miastem - twierdzą brzeską.

Brześć jest starym polskim miastem. Ma wiele starych, zabytkowych kościołów i cerkwi. W nowszych dzielnicach miasta widzimy nowoczesne gmachy szkół, poczty, fabryk, urzędów i banków, które zostały wybudowane w ostatnim 20-leciu naszej Niepodległości. Budowle te zmieniają po części charakter odległej prowincji Rzeczypospolitej w tętniące wielkim życiem miasto.



Dziki Ryś

Na przerwie

W angielskiej szkole

$$\begin{array}{r} 3x + 5y = 19 \\ 12x - 7y = 22 \\ \hline 12x + 20y = 76 \\ -12x - 7y = -22 \\ \hline 27y = 54 \end{array}$$

Nareszcie tak upragniony dzwonek na przerwę rozległ się donośnie. Za chwilę w klasie nie było nikogo. Chłopcy z wrzaskiem wysypali się na korytarz i pędzą już schodami, przeskakując po dwa, trzy stopnie, byle jaknajszybciej wydostać się na dziedziniec albo pierwszemu dopaść do stołu ping-pongowego lub bilardowego.

W budynku szkolnym pozostała cisza, przerywana tylko krokami prefektów (starsi chłopcy, dozoruujący porządku) i cichymi ich rozmowami. Za to na dziedzińcu hałas nie do opisania.

Bill, John, Patrick i Stach grają w bilard.

Z pośród wielu chłopców tej szkoły - Staszek miał tylko kilku przyjaciół Anglików, ale porządnych przyjaciół. Z reszty - większość odnosiła się doń koleżeńsko ale było też i kilku zdecydowanych wrogów. Głównym powodem nienawiści był spryt Stacha i jego szczęście szkolne. Chcąc czasem okazać mu swoje niezadowolenie - przezywali go "grubym Polakiem" (czy coś w tym rodzaju) i pytali się dlaczego przyjechał ich tu objadać, (jakby w Anglii było rzeczywiście czegoś dużo i dobrego do jedzenia) i dlaczego nie wraca do Polski. Wrogowie zupełnie nie mieli pojęcia, jakie są powody, dla których rodzice Stacha nie mogą z nim pojechać do swojej Ojczyzny.

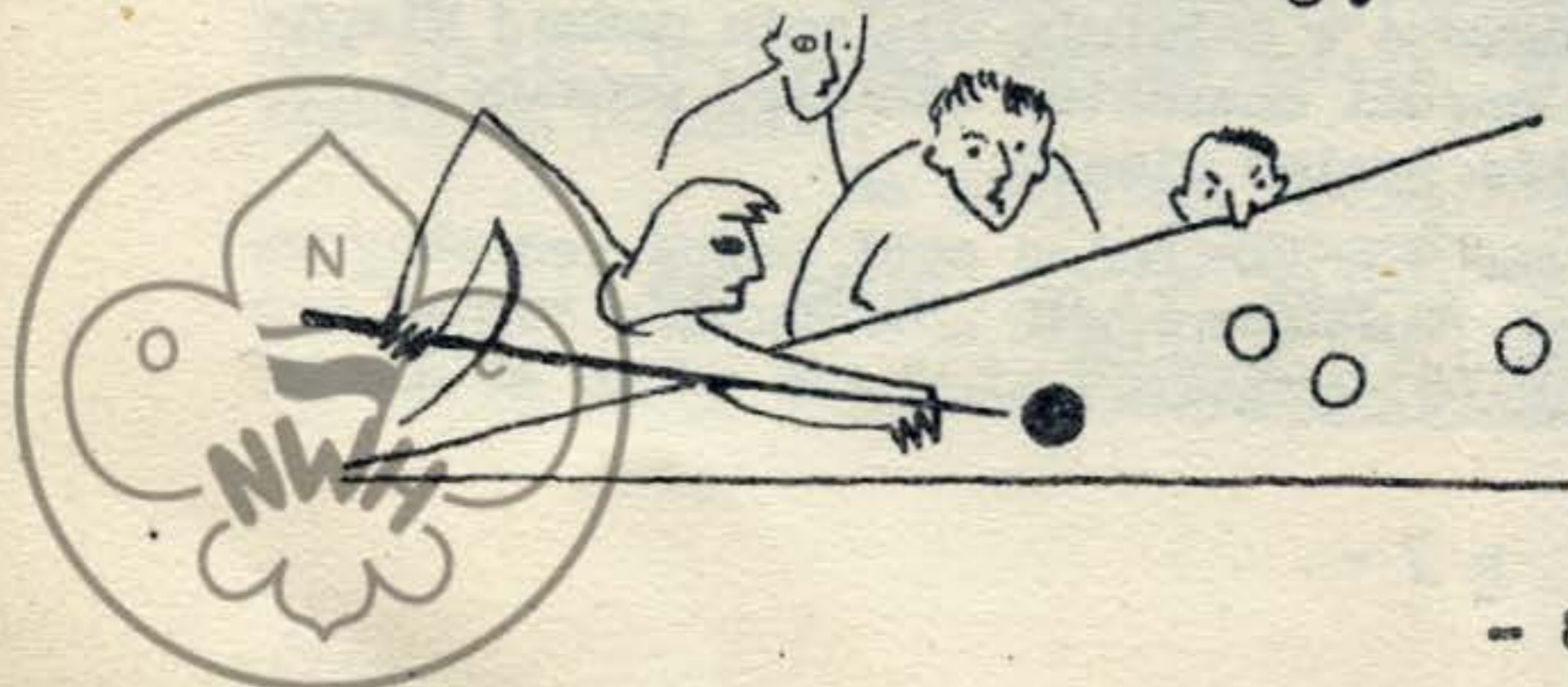
Przyjaciele składali się z chłopców, którzy coś niecoś orientowali się w sprawie polskiej albo z takich, którym narodowość kolegi była obojętna, byle on sam był dobrym przyjacielem.

Pomiędzy jedną a drugą turą w grze, Stach lekko opierając się na kiju pilnie obserwował przejętych grą Anglików.

Teraz kolej na niego. Od niezdarnego uderzenia poprzednika - kule bilardowe rozbiegły w bezładzie po zielonym suknie stołu.

Zatrzymały się w pozycji tak trudnej, że oczy pary przeciwników błysnęły z zadowolenia.

Stach, który właśnie co odleciał myślami gdzieś hen daleko poza szkołę - zerwał się nagle do stołu i nie zamierzając wcale kombinować - pchnął kijem najbliższą



biłę. Karambole z pasją rozstukały się kilkoma seriami i 3 kule prawem tajemnych sił fizycznych wleciały do zbawczych koszy. Czyjś śmiech i westchnienie towarzyszyły tej chwili.

- Ależ ci się udało

- Co mówisz? - pyta Stach, który nie ocknął się jeszcze z tamtego zamyślenia.

- It was very nice job..

Stach zabiera się znów do najbliższej kuli, choć pozycja wskazuje, że uderzenie z rogu byłoby łatwiejsze i pewniejsze. Ale Stach już pochylony nad stołem z opadającymi włosami na czoło, już się zamierza, już trącił kijem - kule z trzaskiem wałę o siebie, karambole rozpierzchają się w zygzaki dróg ...

I zawsze już tak jest w tym szkolnym życiu, że najciekawsze gry na przerwie są przerywane terkotem dzwónka, zwołującym rozkrzyczane bractwo do klas. Staszek odkłada kij, opiera go o ścianę i ..ostatni wychodzi.

Po schodach wspina się na pierwsze piętro. To z jednej to z drugiej strony potrącają go pędzący młodszy koledzy, którym zawsze jest spieszno,

Stach odfrunął myślami do najbliższej niedzieli. Jest zaproszonym do Georga na "party". Napewno będzie "jelly" i "Ices" bo to nieodłączny składnik wszystkich takich "party". Będą także koleżanki Georga i będą wciąż te same pytania:

-When will you go back to Poland? - albo:

-Where is it better, here or in Poland? - albo:

-Are there any underground trains in Warsaw? (Warszawa jest jedynym polskim miastem o którym kiedykolwiek słyszeli)

Naprzeciw drzwi wejściowych do klasy wisi mapa Europy. Stach siada na swym miejscu rozkłada zeszyty i wcale już nie pamięta co było z jego bilardem. A tu Bill i Patrick drą się na całe gardło, opisując pozycję, z której Stach aż 3 kule zagnał do rogów. Staszekowi jest to co najmniej obojętne ...

Ale już jutro jest sobota. A więc zbiórka na Gloucester Rd. Oczywiście że pójdzie. Choć wie, że zbiórka zacznie się z półgodzinnym opóźnieniem, bo nie będzie można znaleźć wolnego kąta w napchanym Domu Harcerskim. I że będzie dużo gadania. Ale obóz drużyny w tym roku robi się pierwszorzędny...

Do klasy wszedł nauczyciel.

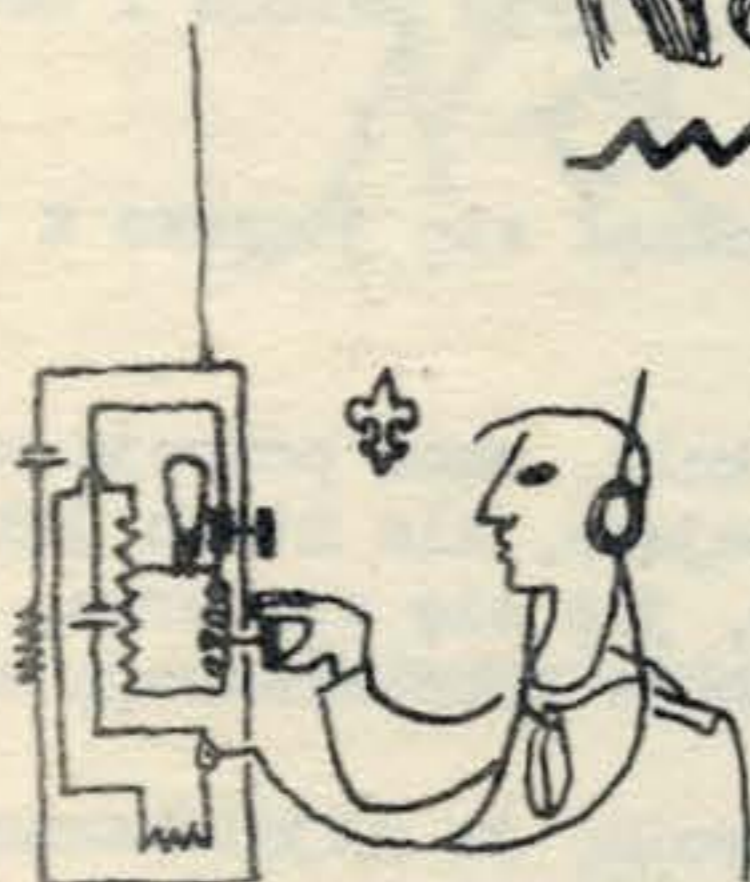
Rozpoczęła się lekcja historii.

Swięty Rys.

REDAKCJA B.G. DZIĘKUJE Zastępowi harcerzy w hostelu Wheaton Aston za przesłaaną ofiarę na fundusz wydawniczy, w wysokości £ 3.14.0. Tyle wynosił czysty zysk z zabawy tanecznej, urządzonej przez Zastęp w dniu 27.XII.49



Na krótkich



Krótkofalarze

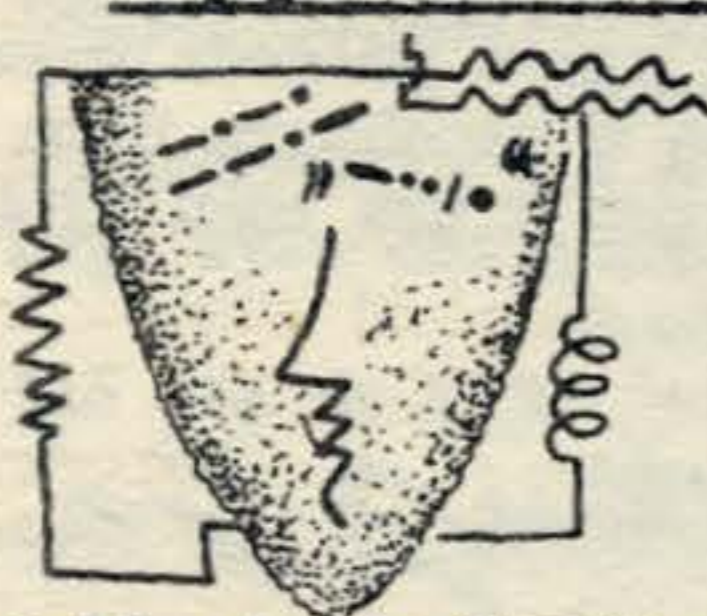
Każdy, kto kręcił gałką radia w "pogoni" za lekką muzyką lub tropił w eterze polski komunikat BBC, nieraz się natknął na jakieś wiecznie plotkujące ze sobą stacje, słyszał głosy, powtarzające stale te same, niezrozumiałe skróty i nieraz się złościł na piskliwą melodyjkę depeesz Morse'm, które potrafią zniekształcić i zagłuszyć najciekawszą audycję, a w dodatku są dla harcerskiego ucha prawie nie możliwe do odcyfrowania. Tyle liter tłoczy się naraz. Gdyby je ktoś chciał liczyć, to w minucie usłyszałby co najmniej 40, nieraz 90 a czasami więcej niż 120. Takiego tempa w odbieraniu niema napewno nawet komendantka harcerek.

Co to za stacje i co za ludzie, którym nie zmudzi się wołać godzinami "CQ, CQ, CQ" "Appel general, Appel general" "CQ, Okólnik do wszystkich", "Calling CQ"?

Pełno tych głosów w pasmach 31,41, i 49 metrów. Tłoczą się w nich stacje radioamatorów - krótkofalarzy, przekrzykują się nawzajem, wołają na pogawędki, zawierają znajomości nieraz z za dziesiątej granicy i ...nawzajem sobie przeszkadzają.

Każdy może sobie założyć własną stację nadawczą w domu. Po zarejestrowaniu się przydziela mu "numer" (podobny jak numery samolotów, bo tu także pierwsze litery oznaczają "kraj pochodzenia" - np. polskie stacje mają na początku SP, francuskie - F itp) i "kącik w eterze" czyli długość fal, na której nowej stacji będzie wolno pracować. Gdyby tego nie zrobiono, wytworzyłby się wielki bałagan i jedni drugich by zagłuszali - nie można by się w ogóle porozumieć.

Język radioamatorów



Krótkofalarze mają własny język, wspólny na całym świecie. Składa się on z wielkiej liczby skrótów literowych. Każdy skrót oznacza jakieś zdanie, np.

"CQ DE SP1DQ"

oznacza, że polska stacja o nazwie SP1DQ zwraca się do wszystkich i wzywa na pogawędkę. Każdy, kto usłyszy taki sygnał, (a posiada własną stację nadawczą, dopisek BG) może z nią nawiązać korespondencję. Jeżeli stacja SP1DQ chce wywołać "z eteru" jakiegoś znanego już kolegę, np. Anglika G5CG, to woła:

"G5CG, G5CG DE SP1DQ"

Jeśli Anglik jest głuchawy, to może mu wpaść do ocha tylko sam numer jego stacji (jest on mu tak samo dobrze znany i "swoj" - jak brzmienie nazwiska, które nosi). Zaraz się zainteresuje i zapyta: QRZ ?



co oznacza: Kto mnie woła? QRA - Jak się Twoja stacja nazywa?

I tak się zaczyna rozmowa. Najpierw zapytają się o QSA (to znaczy jak się nawzajem słyszą, bo amatora zawsze interesuje, czy cały świat go może usłyszeć), potem o QRK (jaka jest czytelność odbioru, czy niema zniekształceń), potem opowiedzą sobie jeszcze wiele rzeczy, ale wszystko skrótami i w końcu pożegnają. Przed tym umówią się na następne spotkanie: QRX? - Kiedy będziesz mnie wołał znowu? i zapowiedzą: QSLL (napiszemy kartki do siebie przez pocztę).

Code

Wszystkie skróty zebrane są w jednej książce i tworzą Code radiowy. Bystre oko harcerskie zdążyło już zauważyć, że w wyżej podanym przykładzie większość zaczyna się na "Q". Rzeczywiście, code "Q" jest najpopularniejszy wśród krótkofalarzy. Inne skróty np. C - tak, N - nie, CL - wyłączam stację (bo idę np spać) nie są już tak ważne jak code "Q".



Niektóre "drugie" litery code u Q tworzą działy skrótów specjalnie zarezerwowanych dla stacji na samolotach - służą one do łączności z lotnikami, pozwalają lotnikowi prowadzić aparat w nocy, lądować w mgle itd. Są to skróty zaczynające na litery QA do QD i od QF do QN.

Przekręćcie aparat na długie fale. W okolicy 1200 m uda się Wam może złapać 3 serie trzech długich kresek: TTT, TTT, TTT, później DE i skrót - nazwę stacji. Jest to sygnał bezpieczeństwa - wkrótce po nim następują wiadomości dla statków, ostrzeżenie o zmianie pogody itp.

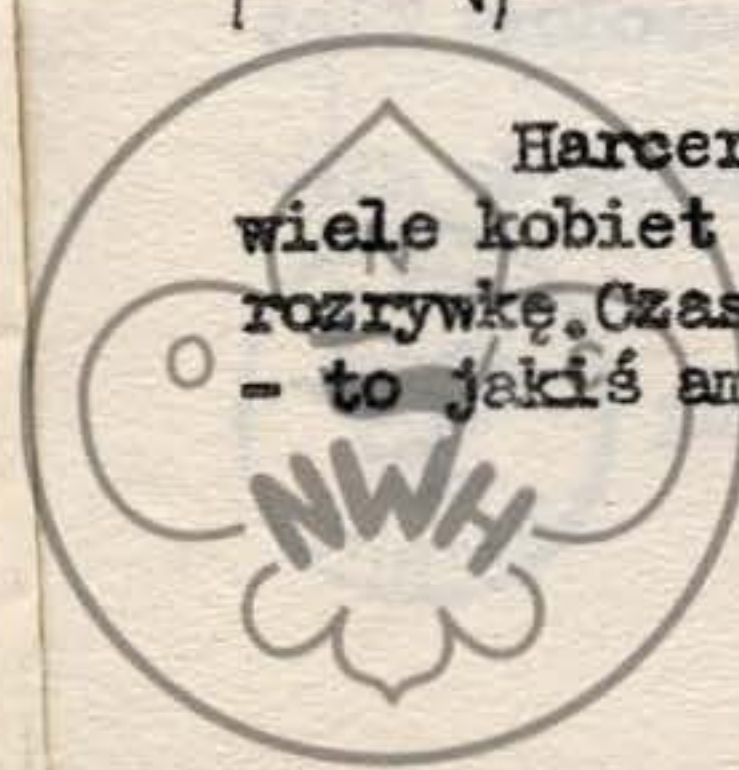
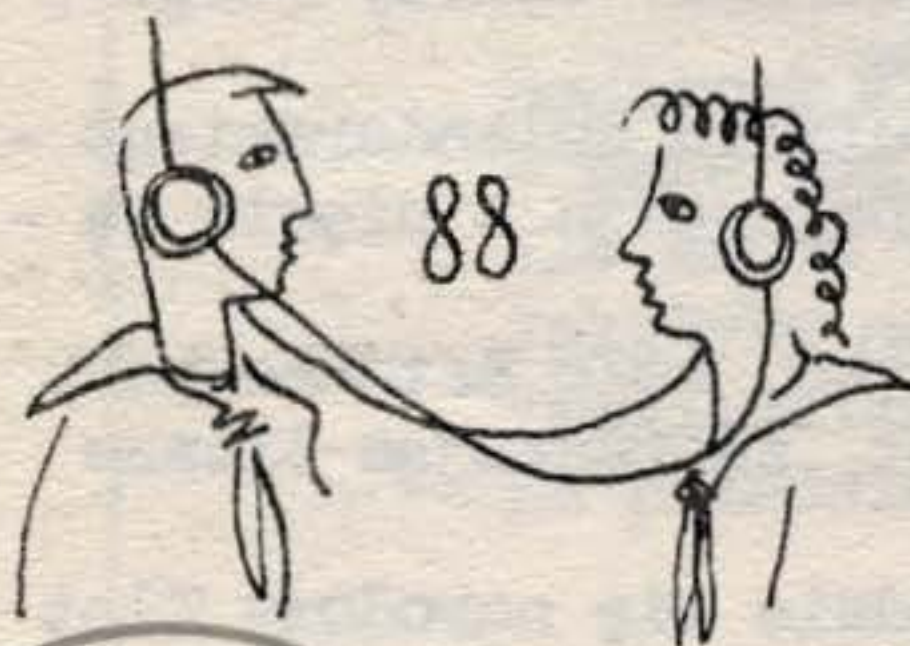
Jak pracuje radiooperator na statku, nadając sygnał S.O.S.?

Regułą jest, że w razie niebezpieczeństwa - włącza się nadajnik na długość fal 600 m. Jest to międzynarodowa fala dla rozbitków. Stacje które nie są zdolne nadawać na 600 m mogą oczywiście podawać sygnał niebezpieczeństwa na innych falach. SOS podaje się zawsze alfabetem Morse. SOS podaje się trzykrotnie, potem DE i znowu trzykrotnie "numer" stacji. Dobrze jest wiedzieć, że SOS nadaje przez mikrofon (t.zn. na "Fonię" głos) powtarza się trzykrotnie słowo "Mayday". Oznacza ono ten sam groźny sygnał co S.O.S. Morse.

Krótkofalarze w Polsce

Obecnie niema w Polsce wolności słowa, zatem niema normalnej pracy krótkofalarzy - amatorów. Podejrzano by ich zaraz o szpiegostwo. Dawniej jednak było ich całkiem sporo. Wszyscy należeli do Związku Krótkofalowców Polskich i było wśród nich wielu harcerzy. Była nawet drużyna radiowa w Warszawie, która miała własną stację nadawczą w koszarach pułku radiowego na Powązkach. Drużyna miała doskonałe wyniki w pracy i miała przyjaciół - krótkofalowców w całej Europie.

Harcerki mniej interesują się radiem niż chłopcy, ale naogół także wiele kobiet oddaje się krótkofalarstwu, traktując je jako interesującą rozrywkę. Czasem się słyszy, jak rozmowa "W eterze" kończy się znakiem "88" - to jakiś amator żegna swą przyjaciółkę, przesyłając jej: "moc całusów".





Wnioski

Są dwa powody, dla których zamieszczamy ten krótki artykuł o radioamatorach. Po pierwsze, żeby rozmowy na krótkich falach przestały być "czarną magią" dla większości druhen a po drugie - by zachęcić do nauki alfabetu Morse'a. Próbujcie sygnalizować cho-
rągiewkami, latarkami ale najlepiej uczyć się "na klucz" uchem starajcie się złapać "melodię" poszczególnych liter. Kreskę czyta się "taa", kropkę "ti". Można wygwizdywać całe zdania alfabetem Morse'a, lub też głosem naśladować ...
... krótkofalarzy.

Każdą rozmowę radiową kończy się skrótem K co oznacza koniec. Zatem i teraz przesyłam wszystkim 88 taa -ti-ti-ti-taa, taa-ti-taa.

M. Grodzka

Od Redakcji BG: Artykuł powyższy jest przedrukiem z Pisma Harcerek w Wielkiej Brytanii, ukazującym się pod nazwą



O G N I W A



ze smiała SKAUTOWEGO

PRZYGOTOWANIA DO MIĘDZYNARODOWEJ AKCJI LETNIEJ

Włochy. A.S.C.I. (Związek włoskich skautów): zakupił obszerne tereny na zakwaterowanie tysięcy skautów, którzy przybędą do Włoch z okazji Roku Jubileuszowego. Jak się dowiadujemy, pewne jednostki harcerek z W. Brytanii mają już zarezerwowane miejsca ..

U.S.A. Drugi Międzynarodowy Zlot Skautów w Stanach Zjednoczonych odbędzie się w tym roku na historycznych terenach "Valley Forge". @ 40.000 skautów przybędzie ze wszystkich krajów .

Holandia. Dla uczczenia 40 lecia skautingu holenderskiego - odbędzie się międzynarodowy obóz letni w Omman. Delegacje z pięciu sąsiednich krajów zastały zaproszone.

Szwecja. W lipcu, na wybrzeżach Bałtyku, koło Sztokholmu, Szwedzki Związek Skautów organizuje olbrzymi Zlot, zapraszając liczne kraje do wzięcia udziału.

Grecja. Blisko Aten, w tym roku odbędzie się narodowy Zlot skautów greckich.

W. Brytania. W Edynburgu czynione są przygotowania do międzynarodowego Zlotu Wodzów Zuchowych.

zebrał Farthing



PRZYJACIELE

Niemasz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie;
Ostatni znam jej przykład w Oszmianskim powiecie.
Tam żył Mieszek, kum Leszka, i kum Mieszka, Leszek.
Z tych, co to: gdzie ty, tam ja, - co moje, to twoje.



Mówiono o nich, że gdy znaleźli orzeszek,
Ziarnko dzielili na dwoje;
Słowem tacy przyjaciele,
Jakich i wtenczas liczono niewiele:
Rzekłbyś - dwóch w jednym ciele.

O tej swojej przyjaźni raz w cieniu dąbrowy
Kiedy gadali, łącząc swoje czułe mowy
Do kukań zozul i krakań gawronich:
Alić- ryknęło raptem coś koło nich,
Leszek na dąb; Nuż po pniu skakać jak dzieciólek.
Mieszek tej sztuki nie umie.
Tylko wyciąga zdołu ręce: "Kumie." -
Kum już wylazł na wierzchołek.



Ledwie Mieszkowi był czas zmruzzyć oczy,
Zbladnąć, paść na twarz, - a już niedźwiedź kroczy,
Trafia na ciało, maca: jak trup leży;
Wacha, a z tego zapachu,
Który mógł być skutkiem strachu,
Wnosi, że to nieboszczyk i że już nieświeży.
Więc mruknawszy, ze wzgardą odwraca się w knieje,
Bo niedźwiedź Litwin mięs nieświeżych nie je.



Dopieroż Mieszek odżył... "Było z tobą krucho.
- Woła kum, - szczęście, Mieszku, że cię nie zadrapał:
Ale co on tak długo tam nad tobą sapał,
Jakgdyby coś miał powiadać na ucho?" -
"Powiedział mi, - rzekł Mieszek, - przysłowie niedźwiedzie:
Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie".



Teren



Hallo, tu "Wilki" z Nottingham!

Pomimo, że w Nottingham od dawna zamieszkuje wielu Polaków, Harcerstwo na tutejszym terenie jest bardzo młode, gdyż pierwszy nasz Zastęp zorganizował się przy końcu października 1949. Nie dużo nas jest, bo zaledwie siedmiu - ale ruszamy się.

Przed Bożym Narodzeniem, w wyniku biegu na młodzika - czterech druhów zdobyło ten stopień

14 stycznia urządziliśmy wspólnie z harcerkami a przy wydatnej pomocy Druhostwa Kozłów OPLATEK HARCERSKI, na którym był obecny nasz ksiądz, kilku druhów instruktorów z Nottingham, oczywiście harcerki i jeden druh z Melton Mowbray (piszę wyraźnie nazwę ażeby maszyna się nie pomyliła i "Drucika" może nie być w pobliżu któryby ją naprawił). Po podzieleniu się opłatkiem i odśpiewaniu kilku kolęd była herbatka (na kolanach) urozmaicona pokazami "Wilków", krakowiakiem "Sarenek" (zastęp harcerek) i "orkiestrą" harcerzy. Jeszcze po kilku pokazach wykonanych przez starszych i młodszych opłatek zakończył się gawędą i granikiem CZUWAJ.

Andrzej L.



Migawki z Hufca Wilno

11.XI.1949. Drużyna harcerzy w Czarnym Bagnie zostaje zatwierdzona Rozkazem Komendanta Harcerzy w W. Brytanii.

26.XII.949. Opłatek harcerski 21 D.H. im. Jurka Biczana w harcówce Czarnobagiernej.

27.XII.949. Wheaton Aston, dzień harcerski. Wspaniały i suty opłatek przy udziale około 100 osób. (w większości baciarnia) W czasie opłatka widzieliśmy tańce popisowe gromady zuchowej "Krasnoludków". Największą atrakcją dla dorosłych było ... podrzucanie kolorowych baloników, które w niezliczonych ilościach unosiły się nad stołami "bieszadników". Wieczorem odbyła się zabawa harcerska (udana), której dochód przeznaczono na "Bądź Gotów"

8.I.1950 Czarne Bagno. "Biczowanie zebrali się na uroczystości Przyrzeczenia i wręczenia krzyży 8 Żbikom, którzy w wielkiej powadze deklarowali gotowość pełnienia SŁUŻBY.

Opat



HARCERSKI KLUB SPORTOWY w Londynie zamierza rozszerzyć swą działalność i założyć sekcje: piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje w piątki Dh Pieniążek w Domu Harcerskim.

Czynne sekcje: PŁYWACKA, PING - PONGOWA, KOLARSKA.





Wieści nieco przedawnione, ale wiadomo, pochodzą z odległej puszcy.



Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia powstał projekt urządzenia opłatka ale z bardzo ważnych powodów, mogło się to odbyć dopiero 22. stycznia.

Była to oryginalna uroczystość.

Najpierw było słuchowisko radiowe. Przed oczyma słuchaczy przesuwaly się kawałki Polski. Zajrzeliśmy do chaty "Chłopów" (Reymonta) gdy tam spożywano Wieczerzę wigilijną. Byliśmy w okopach Legionistów 1914r. Ktoś mówił o kolędach. Całość dobrze powiązana przedstawiła nam mile wspomnienie. Po słuchowisku, całe "bractwo" ze "studio" wysypało się na salę, by z gośćmi i współdruhami podzielić się opłatkiem. Zamiast strucli i mazurków była filiżanka herbaty z ciatkami i owocami.

Były także wróżby. Nasz Ksiądz wywróżył sobie .. żonę.

Potem dzwon ogłosił nadejście listonosza, który przyniósł pękaty wór paczek z całego świata i wszystkie dla nas. Każdy podarek zawierał krótszy lub dłuższy wierszyk przeznaczony dla adresata. Np "Towarzystwo Opieki nad dzieckiem i ojcem" nadesłało pewnej córusi ... smoczek, by nie płakała. Nasz skarbnik otrzymał pękaty, ciężki wór brzęczących dukatów. Było to 360 peniaków.

Obdarowani zostali wszyscy. Spiewom kolęd i harcerskich piosenek nie było końca.

Swiece na stole, zapalona choinka z szopką, słoma w izbie - to wszystko sprawiało nastrój Wigilii gdzieś daleko, daleko, gdzie skrzyp śniegu towarzyszy krokom na Pasterkę...

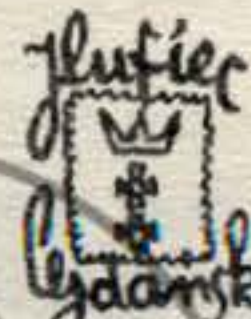
"Sledź"



Ta joj, co u was slychać? Czemu nie piszecie, jak się Szkoty chowają?



Hufiec Odzyskany (dawniej) Stracony (Obecnie) Jak się dowiadujemy, kłopotów organizacyjnych wam nie brak. Młodzież harcerska, która opuściła hotele napewno zasili jednostki nasze w ośrodkach szkolnych Botisham i Lilford.



(Hufiec wodny) Jaki kierunek nadacie swoim zagłówkom w tym roku?

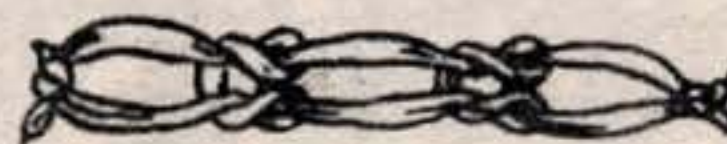
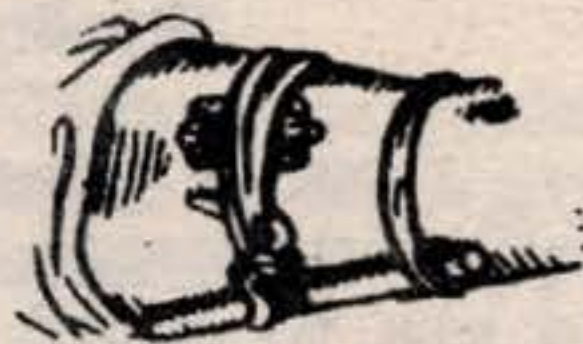


Nie otrzymaliśmy ostatnio żadnej oficjalnej korespondencji. Natomiast tę nieoficjalną (Od Dwójki dla Dwójki ż.) zachowujemy do następnego numeru, wierząc, że nie straci nic a nic na swej aktualności.



ROZRYWKI

Chustka harcerska jest nie tylko częścią munduru ale może spełniać wiele pożytecznych prac. Oto kilka z nich:



Jeżeli Twoje doświadczenia obozowe dostarczyły Ci innych, ciekawych przykładów - nadeślij przed 10 marca 1950 do Redakcji swoje rysunki, (co najmniej 3). Za najlepsze przeznaczamy nagrody książkowe.

Figiel arytmetyczny

Napisz, w tajemnicy przedemną, na kartce liczbę trzycyfrową.

- Czy mogą być w tej liczbie również zera?
- Nie stawiam żadnych ograniczeń.
- Napisałem, co dalej?
- Dopisz do niej tę samą liczbę. Otrzymaś oczywiście sześciocyfrową.
- Zgadza się. Co teraz?
- Podziel ją przez 7.
- Łatwo powiedzieć. Ta liczba może niepodzielić się bez reszty.
- Napewno podzieli się.
- Twoje szczęście, podzieliła się bez reszty.
- Teraz podziel ten wynik przez 11.
- Czy sądzisz, że też uda się bez reszty?
- Napewno.
- To co otrzymaś, podziel przez ... powiedzmy 13.
- O, to będzie trudniej, nie wiele liczb dzieli się przez 13 bez reszty.
- No ale t a się podzieli napewno i powiem ci więcej - jako wynik ostatniego działania otrzymaś liczbę, którą obrałeś na początku.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian i skrótów w nadesłanych artykułach

Cena 6 pensów lub jeden międzynarodowy kupon pocztowy

Wydaje Komenda Harcerzy w Wielkiej Brytanii

Adres Redakcji: "Bądź Gotów", 45 Gloucester Rd. London, SW 7.



archiwum